

Antygona



SOFOKLES

Antygona

TŁUM. KAZIMIERZ MORAWSKI

OSOBY DRAMATU:

ANTYGONA, córka Edypa

ISMENA, jej siostra

CHÓR TEBAŃSKICH STARCÓW

KREON, król Teb

STRAŻNIK

HAJMON, syn Kreona

TYREZJASZ, wróżbita

POŚLANIEC

EURYDYKA, żona Kreona

POŚLANIEC DRUGI

Rzecz dzieje się przed dworem królewskim w Tebach.

ANTYGONA

O ukochana siostró ma, Ismeno,
Czy ty nie widzisz, że z klęsk Edypowych¹
Żadnej za życia los nam nie oszczędza?
Bo nie ma cierpień i nie ma ohydy,
Nie ma niesławy i hańby, które by
Nas pośród nieszczęść pasma nie dotknęły.
Cóż bo² za rozkaz znów obwieścił miastu
Ten, który teraz władzę w ręku dzierży?
Czyś zasłyszała? Czy uszło twej wiedzy,
Że znów wrogowie godzą w naszych miłych?

ISMENA

O Antygono, żadna wieść nie doszła
Do mnie, ni słodka, ni goryczy pełna,
Od dnia, gdy braci straciłyśmy obu,

¹Edyp (mit. gr.) — król Teb, z powodu przepowiedni jako niemowlę porzucony przez rodziców (Lajosa i Jokastę) na śmierć na górze Kitairon; uratowany przez pasterza, wychowywał się jako syn króla Koryntu. Kiedy dowiedział się od wyroczni, że zabije ojca i poślubi matkę, porzucił Korynt. Podczas wędrówki zabił w kłótni nieznanego starca, który w rzeczywistości był jego ojcem. Następnie rozwiązał zagadkę Sfinksa i uratował Teby przed potworem, a w nagrodę został obwołany królem i poślubił wdowę po swoim poprzedniku, Jokastę, swoją prawdziwą matkę; miał z nią czworo dzieci: Polinika, Eteoklesa, Ismenę i Antygonę. Kiedy Edyp dowiedział się, że nieświadomie wypełnił przepowiednię, oślepił się i udał na wygnanie. Wówczas władzę w Tebach objął brat Jokasty, Kreon. [przypis edytorski]

²cóż bo (daw.) — co też, cóż więc. [przypis edytorski]

W bratnim zabitych razem pojedynku.
Odkąd tej nocy odeszły Argiwów
Hufce³, niczego więcej nie zaznałam
Ni ku pociesze, ni ku większej trosce.

ANTYGONA

Lecz mnie wieść doszła i dlatego z domu
Cię wywołałam, by rzecz ci powierzyć.

ISMENA

Cóż to? Ty jakieś ciężkie ważysz słowa.

ANTYGONA

O tak! Czyż nie wiesz, że z poległych braci
Kreon jednemu wręcz odmówił grobu?
Że Eteokla⁴, jak czynić przystoi,
Pogrzebał w ziemi wśród umarłych rzeszy,
A zaś obwieścił, aby Polinika⁵
Nieszczęsne zwłoki bez czci pozostały,
By nikt ich płakać, nikt grześć⁶ się nie ważył;
Mają więc leżeć bez łez i bez grobu,
Na pastwę ptakom żarłocznym i strawę.
Słysząc, że Kreon czcigodny dla ciebie,
Co mówię, dla mnie też wydał ten ukaz
I że tu przyjdzie, by tym go ogłosić,
Co go nie znają, nie na wiatr zaiste
Rzecz tę stanowiąc, lecz grożąc zarazem
Kamienowaniem ukazu przestępcom⁷.
Tak się ma sprawa, teraz wraz ukazesz,
Czyś godną rodu czy wyrodną córą.

ISMENA

Gdy taka dola, to cóż, o nieszczęsna,
Prując czy snując bym mogła tu przydać?

ANTYGONA

Patrz, byś wspomogła i poparła siostrę.

ISMENA

W jakimże dziele? Dokąd myśl twa mierzy?

³Argiwów hufce — wojska, które zebrał Polinik w Argolidzie, czyli w królestwie Argos, by zaatakować Teby, dochodząc swoich praw do tronu. [przypis edytorski]

⁴Eteokl, właśc. Eteokles (mit. gr.) — brat Polinika, Ismeny i Antygony, syn Edypa i Jokasty; jego imię z gr. (Ἐτεοκλῆς) znaczy: „prawdziwie wslawiony”; prowadził ze swym bratem, Polinikiem, spór o tron Teb, wygnał go z miasta i mianował się królem; zginął w pojedynku z Polinikiem, kiedy ten, dochodząc swych praw, próbował zbrojnie odzyskać władzę z pomocą wyprawy siedmiu wodzów przyprowadzonych z Argos przeciw Tebom (każdy z wodzów oblegał jedną z bram miasta; wyprawa stała się tematem m.in. tragedii Ajschylosa *Siedmiu przeciw Tebom*). Eteokles został uczczony uroczystym pochówkiem jako bohaterski obrońca ojczyzny. [przypis edytorski]

⁵Polinik (mit. gr.) — syn Edypa i Jokasty, brat Ismeny, Antygony i Eteoklesa; z gr. (Πολυνείκης: Polyneikēs) jego imię znaczy: „wielce kłótlivy”, po odejściu ojca, Edypa, na wygnanie umówił się z bratem, Eteoklesem, że na zmianę rok po roku będą rządzić Tebami, kiedy Eteokles nie dotrzymał umowy i wygnał go z miasta, udał się na dwór króla Argos, ożenił jego córką Argeją i zorganizował wyprawę siedmiu przeciw Tebom, aby zdobyć Teby i odzyskać prawa do tronu; zginął w pojedynku z bratem Eteoklesem pod murami miasta; jako zdrajcy odmówiono mu pochówku. Zgodnego z nakazami obyczaju i religii pogrzebu brata dokonała jego siostra, Antygona wbrew zakazowi Kreona. [przypis edytorski]

⁶grześć — grzebać (zwłoki). [przypis edytorski]

⁷przestępca ukazu — ten, kto złamał wydane prawo (ukaz) władcy. [przypis edytorski]

ANTYGONA

Ze mną masz zwłoki opatrzeć braterskie.

ISMENA

Więc ty zamierzasz grzebać wbrew ukazom?

ANTYGONA

Tak! Brata mego, a dodam... i twego;
Bo wiarołomstwem nie myślę się kalać.

ISMENA

Niczym dla ciebie więc zakaz Kreona?

ANTYGONA

Niczym, on nie ma nad moimi prawa.

ISMENA

Biada! O rozważ, siostrzo, jak nam ojciec
Zginął wśród sromu⁸ i pośród niesławy,
Kiedy się jemu błędy ujawniły,
A on się targnął na własne swe oczy;
Żona i matka⁹ — dwuznaczne to miano —
Splecionym węzłem swe życie ukróca;
Wreszcie i bracia przy jednym dnia słońcu
Godzą na siebie i morderczą ręką
Jeden drugiemu śmierć srogą zadaje.
Zważ więc, że teraz i my pozostałe
Zginiemy marnie, jeżeli wbrew prawu
Złamiemy wolę i rozkaz tyrana.
Baczyć¹⁰ to trzeba, że my przecie słabe,
Do walk z mężczyzną niezdolne niewiasty;
Że nam ulegać silniejszym należy,
Tych słuchać, nawet i sroższych rozkazów;
Ja więc, błagając o wyrozumienie
Zmarłych, że muszę tak ulec przemocy,
Posłuszna będę władcom tego świata,
Bo próżny opór urąga rozwadze.

Kobieta, Władza,
Mężczyzna, Siła, Prawo,
Rozum

ANTYGONA

Ja ci nie każę niczego, ni, choćbyś
Pomóc mi chciała, wdzięczne by mi było,
Lecz stój przy twojej myśli, a ja tego
Pogrzebię sama, potem zginę z chlubą.
Niechaj się zbratam z moim kochanym w śmierci
Po świętej zbrodni; a dłużej mi zmarłym
Miłą być trzeba, niż ziemi mieszkańcom,
Bo tam zostanę na wieki; tymczasem
Ty tu znieważaj święte prawa bogów.

Wierność, Miłość silniejsza
niż śmierć, Zaświaty,
Prawo, Obraz świata

⁸srom (daw.) — wstyd; hańba. [przypis edytorski]

⁹żona i matka — Jokasta, zarazem matka i żona Edypa; po odkryciu prawdy co do tożsamości swego drugiego męża, powiesiła się z rozpacz, zaś Edyp wyklął sobie oczy broszą z jej sukni. [przypis edytorski]

¹⁰baczyć — uważać na coś; uwzględnić coś. [przypis edytorski]

ISMENA

Ja nie znieważam ich, nie będąc w mocy
Działać na przekór stanowieniom¹¹ władców.

ANTYGONA

Rób po twej myśli; ja zaś wnet podążę,
By kochanemu bratu grób usypać.

ISMENA

O ty nieszczęsna! Serce drży o ciebie.

ANTYGONA

Nie troszcz się o mnie; nad twoim radź losem.

ISMENA

Ale nie zdradzaj twej myśli nikomu,
Kryj twe zamiary, ja też je zataję.

Tajemnica, Strach

ANTYGONA

O nie! Mów głośno, bo ciężkie ty kaźnie
Ściągnąć byś mogła milczeniem na siebie.

ISMENA

Z żarów twej duszy mroźne miciesz słowa.

ANTYGONA

Lecz miła jestem tym, o których stoję¹².

ISMENA

Jeśli podołasz w trudnych mar pościgu.

ANTYGONA

Jak nie podołam, to zaniecham dzieła.

ISMENA

Nie trza¹³ się z góry porywać na mary.

ANTYGONA

Kiedy tak mówisz, wstręt budzisz w mym sercu
I słusznie zmierzisz¹⁴ się także zmarłemu;
Pozwól, bym ja wraz z moim zaślepieniem
Spojrzała w oczy grozie; bo ta groza
Chlubnej¹⁵ mi śmierci przenigdy nie wydrze.

Śmierć bohaterska

ISMENA

Jeśli tak mniemasz, idź, lecz wiedz zarazem,
Żeś nierozważna, choć miłym tyś miła.

¹¹ *stanowienie* — postanowienie, prawo. [przypis edytorski]

¹² *stać o kogoś* (daw.) — dbać o kogoś, o jego opinię. [przypis edytorski]

¹³ *trza* (daw., gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁴ *zmierzić* — obrzydzić. [przypis edytorski]

¹⁵ *chlubny* — chwalebny. [przypis edytorski]

CHÓR

O słońca grocie, coś jasno znów Tebom¹⁶
Błysnął po trudach i znoju,
Złote dnia oko, przyświecasz ty niebom
I w Dirki¹⁷ nurzasz się zdroju.
Witaj! Tyś sprawił, że wrogów mych krocie
W dzikim pierzchnęły odwrocie.

Bo Polinika gniewny spór
Krwawy zażęł w ziemi bój,
Z chrzęstem zapadł, z szumem piór
Śnieżnych orłów lotny rój,
I zbroice liczne błysły,
I z szyszaków pióra trysły.

I wróg już wieńcem dzid groźnych otoczył
Siedmiu bram miasta gardziele,
Lecz pierzchł, nim w mojej krwi strugach się zboczył,
Zanim Hefajstos¹⁸ ognisty w popiele
Pogrzył mury, bo z tyłu nawaleł
Runął na smoka¹⁹ Ares z wojny szaleł.

Bo Zeus nie cierpi dumnych głów,
A widząc ich wyniosły lot
I złota chrzęst, i pychę słów,
Wypuścił swój piorunny grot²⁰
I w zwycięstwa samym progę
Skarcił butę w dumnym wrogu.

Bóg, Pycha, Walka, Piorun

A ugodzony wznak na ziemię runie
Ten, który w namiętym gniewie
Miasto pogrzebać chciał w ognia całunie
I jak wichur dął w zarzewie.
Legł on od Zeusa gromu powalony,
Innym znów Ares inne znaczy zgony.

Bo siedmiu — siedmiu strzegło wrót,
Na męża mąż wymierzył dłoń,
Dziś w stosach łśni za zwycięstw trud
Ku Zeusa czci pobitych broń.
Ale przy jednej miasta bramie
Nie błyszczą żaden chwały łup,
Gdzie brat na brata podniósł ramię,
Tam obok trupa poległ trup.

Brat, Walka

Więc teraz Nike²¹, czci syta i sławy,
Zwraca ku Tebom radosne swe oczy,
Po twardym znoju i po walce krwawej

¹⁶O słońca grocie, coś jasno znów Tebom (...) — pierwsza pieśń chóru, obejmująca wersy 99–160 tekstu oryginalnego. [przypis edytorski]

¹⁷Dirke — tu: płynąca na póln-zach. od Teb rzeka, do której wrzucono szczątki Dirke (w mit. gr. drugiej żony Likosa, króla Teb, dla której odtrącił on Antiope; synowie Antiope, Amfion i Zetus, pomścili matkę, przywiązując Dirke do byka, który ją rozerwał i stratował). [przypis edytorski]

¹⁸Hefajstos — w mit. gr. bóg ognia; tu przen.: ogień, pożar. [przypis edytorski]

¹⁹na smoka — bo Adrastos, najprzedniejszy wśród najeźdźców, miał smoka wyrzeźbionego na tarczy. [przypis redakcyjny]

²⁰piorunny grot — jeden z siedmiu książąt, którzy najechali Teby, olbrzymi Kapaneus, runął rażony od gromu Zeusa. [przypis redakcyjny]

²¹Nike (mit. gr.) — bogini zwycięstwa, także: samo zwycięstwo. [przypis edytorski]

Rzezi wspomnienie niech serca nie mroczy;
Idźmy do świątyń, a niechaj na przedzie
Teb skoczny Bakchus²² korowody wiedzie.

Lecz otóż widzę, jak do nas tu zdąża
Kreon, co ziemią tą włada,
Nowy bóstw wyrok go w myślach pogrąża,
Ważne on plany waży i układa.
Widno²³, że zbadać chciałby nasze zdanie,
Skoro tu starców wezwał na zebranie.

KREON

O Tebańczycy, nareszcie bogowie
Z burzy i wstrząśnień wyrwali to miasto;
A jam²⁴ was zwołał tutaj przed innymi,
Boście wy byli podporami tronu
Za Laiosa i Edypa rządów,
I po Edypa zgonie młodzieniaszkom²⁵
Pewną swą radą służyliście chętnie.
Kiedy zaś oni za losu wyrokiem
Polegli obaj w bratobójczej walce,
Krwia pokalawszy braterskie prawice,
Wtedy ja władzę i tron ten objąłem,
Który mi z prawa po zmarłych przypada.
Trudno jest duszę przeniknąć człowieka,
Jego zamysły i pragnienia, zanim
On ich na szerszym nie odsłoni polu.
Ja tedy²⁶ władcę, co by, rządząc miastem,
Wnet się najlepszych nie imał²⁷ zamysłów
I śmiało woli swej nie śmiał ujawnić,
Za najgorszego uważałbym pana.
A gdyby wyżej nad dobro publiczne
Kładł zysk przyjaciół, za nic bym go ważył.
I nie milczałbym, klęę się na Jowisza
Wszechwidzącego, gdybym spostrzegł zgubę
Zamiast zbawienia kroczącą ku miastu.
Nigdy też wroga nie chciałbym ojczyzny
Mieć przyjacielem, o tym przeświadczony,
Że nasze szczęście w szczęściu miasta leży,
I jego dobro przyjaciół ma raić²⁸.
Przez te zasady podnoszę to miasto
I tym zasadom wierny obwieściłem
Ukaz ostatni na Edypa synów.
Aby dzielnego w walce Eteokla,
Który w obronie poległ tego miasta,
W grobie pochować i uczcić ofiarą,
Która w kraj zmarłych za zacykami idzie;
Brata zaś jego, Polinika mniemam,
Który to bogów i ziemię ojczystą
Naszedł z wygnania i ognia pożogą

Władza

Ojczyzna

Zdrada, Hańba, Pogrzeb

²²Bakchus a. *Bachus* (mit. gr.) — bóg wina, natury, urodzaju; miał urodzić się w Tebach z matki Semeli, dlatego nazywano go *tebańskim* bogiem. [przypis redakcyjny]

²³widno — widać, widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

²⁴jam (...) zwołał — ja zwołałem. [przypis edytorski]

²⁵młodzieniaszkowie — Eteokles i Polinik. [przypis edytorski]

²⁶tedy — więc, zatem. [przypis edytorski]

²⁷imać — chwytać, brać się za co. [przypis edytorski]

²⁸raić — polecać kogoś a. coś; swatać. [przypis edytorski]

Zamierzał zniszczyć, i swoich rodaków
Krwiał się napić, a w pęta wziąć drugich,
Wydałem rozkaz, by chować ni płakać
Nikt się nie ważył, lecz zostawił ciało
Przez psy i ptaki w polu poszarpane.
Taka ma wola, a nie ścierpię nigdy,
By źli w nagrodzie wyprzedzili prawych.
Kto za to miastu temu dobrze życzy,
W zgonie i w życiu dozna mej opieki.

CHÓR

Tak więc, Kreonie, raczysz rozporządzać
Ty co do wrogów i przyjaciół grodu,
A wszelka władza zaprawdę ci służy,
I nad zmarłymi, i nami, co żyjem.

KREON

A więc czuwajcie nad moimi rozkazami²⁹.

CHÓR

Poleć młodszemu straż nad tym i pieczę.

KREON

Przecież tam stoją straż w pogotowiu.

CHÓR

Czegóż byś tedy od nas jeszcze żądał?

KREON

Byście niesfornym stanęli oporem³⁰.

CHÓR

Głupi ten, kto by na śmierć się narażał.

KREON

Tak, śmierć go czeka! Lecz wielu do zguby
Popchnęła żądza i zysku rachuby.

STRAŻNIK

O najjaśniejszy, nie powiem, że w biegu
Śpiesząc ja tutaj tak się zadyszałem,
Bom ja raz po raz przystawał po drodze
I chciałem nazad³¹ zawrócić z powrotem,
A dusza tak mi mówiła co chwila:
Czemuż to, głupi, ty karku nadstawiasz?
Czemuż tak lecisz? Przecież może inny
Donieść to księciu; na cóż ty masz skomleć?
Tak sobie myśląc, spieszyłem powolnie,
A krótka droga wraz mi się wydłużyła.
Na koniec myślę: niech będzie, co będzie,

²⁹rozkazy — dziś N.Im: (nad) rozkazami. [przypis edytorski]

³⁰Byście niesfornym stanęli oporem — abyście stawili opór tym, którzy okażą się niesforni (tj. nie podporządkują się wydanemu nakazowi). [przypis edytorski]

³¹nazad — w tył, z powrotem. [przypis edytorski]

I staję, książę, przed tobą i powiem,
Choć tak po prawdzie sam nie wiem zbyt wiele.
A zresztą tuszę³², że nic mnie nie czeka,
Chyba, co w górze było mi pisane.

KREON

Cóż więc nadmierną przejmuję cię trwogą?

STRAŻNIK

Zacnę od siebie, żem nie zrobił³³ tego,
Co się zdarzyło, anim widział³⁴ sprawcy,
Żem więc na żadną nie zarobił karę.

KREON

Dzielnie warujesz³⁵ i walujesz³⁶ sprawę,
Lecz jasne, że coś przynosisz nowego.

STRAŻNIK

Bo to niesporo³⁷ na plac ze złą wieścią.

KREON

Lecz mów już w końcu i wynoś się potem.

STRAŻNIK

A więc już powiem. Trupa ktoś co tylko³⁸
Pogrzebał skrycie i wyniósł się chyłkiem,
Rzucił garść ziemi i uczcił to ciało.

KREON

Co mówisz? Któż był tak bardzo bezczelny?

STRAŻNIK

Tego ja nie wiem, bo żadnego znaku
Ani topora, motyki nie było.
Ziemia wokoło była gładka, zwarta,
Ani w niej stopy, ni żadnej kolei,
Lecz, krótko mówiąc, sprawca znikł bez śladu.
Skoro też jeden ze straży rzecz wskazał,
Zaraz nam w myśli, że w tym jakieś лихо³⁹.
Trup znikł, a leżał nie pod grubą zaspą,
Lecz przyprószony, jak czynią, co winy
Się wobec zmarłych strachają; i zwierza
Lub psów szarpiących trupy ani śladu.
Więc zaczął jeden wyrzekać na drugich,
Jeden drugiego winować⁴⁰, i było
Blisko już bójki, bo któż by ich zgodził?

³²tuszyć — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

³³żem nie zrobił — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: że nie zrobiłem. [przypis edytorski]

³⁴anim widział — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: ani widziałem. [przypis edytorski]

³⁵warować — strzec, pilnować. [przypis edytorski]

³⁶walować — otaczać wałami obronnymi; bronić zawczasu. [przypis edytorski]

³⁷niesporo — niełatwo, z trudnością. [przypis edytorski]

³⁸co tylko — tylko co; właśnie, niedawno. [przypis edytorski]

³⁹że w tym jakieś лихо — że to sprawka jakiegoś licha (tj. demona, siły nieczystej). [przypis edytorski]

⁴⁰winować — winić; obarczać kogoś winą. [przypis edytorski]

W każdym ze straży wietrzyliśmy sprawcę,
Lecz tak na oślepie, bo nikt się nie przyznał.
I my gotowi i żary brać w ręce,
I w ogień skoczyć, i przysiąc na bogów,
Że nie my winni, ani byli w spółce
Z tym, co obmyślił tę rzecz i wykonał.
Więc koniec końcem, gdy dalej tak nie szło,
Jeden rzekł słowo, które wszystkim oczy
Zaryło w ziemię; bośmy nie wiedzieli,
Co na to odrzec, a strach nas zdjął wielki,
Co z tego będzie. Rzekł więc na ten sposób,
Że tobie wszystko to donieść należy.
I tak stanęło, a mnie nieszczęsnemu
Los kazał zażyć tej przyjemnej służby.
Więc po niewoli⁴¹ sobie i wam staję.
Bo nikt nie lubi złych nowin zwiastuna.

CHÓR

O panie, mnie już od dawna się roi,
Że się bez bogów przy tym nie obeszło.

KREON

Milcz, jeśli nie chcesz wzbudzić mego gniewu,
I prócz starości ukazać głupoty.
Bo brednie pleciesz, mówiąc, że bogowie
O tego trupa na ziemi się troszczą.
Czyżby z szacunku, jako dobroczyńcę,
Jego pogrzebli, jego, co tu wtargnął,
Aby świątynie i ofiarne dary
Zburzyć, spustoszyć ich ziemię i prawa?
Czyż, według ciebie, bóstwa czczą zbrodniarzy?
O nie, przenigdy! Lecz tego tu miasta
Ludzie już dawno przeciw mnie szemrając
Głową wstrząsali i jarzmem ukrycie
Przeciw mym rządóm i mojej osobie.
Wiem ja to dobrze, że za ich pieniądze
Straże się tego dopuściły czynu.
Bo nie ma gorszej dla ludzi potęgi,
Jak pieniądze: on to i miasta rozburza,
On to wypiera ze zagród i domu,
On prawe dusze krzywi i popycha
Do szpetnych kroków i nieprawych czynów.
Zbrodni on wszelkiej ludzkości jest mistrzem
I drogowskazem we wszelkiej sromocie⁴².
A ci, co czyn ten za pieniądze spełnili,
Wreszcie spóźnione wywołali kaźnię⁴³.
Bo jeśli dotąd Zeusowi hołd składam,
Miarkuj to dobrze, a klnę się przysięgą,
Jeśli wy zaraz schwytanego sprawcy
Nie dostawicie przed moje oblicze,
To jednej śmierci nie będzie wam dosyć,
Lecz wprzódki wisząc będziecie zeznawać,
Byście w przyszłości wiedzieli, skąd grabić

Władza, Król, Lud

Pieniądz

⁴¹po niewoli — wbrew woli. [przypis edytorski]

⁴²sromota — hańba; czyn, którego należy się wstydić. [przypis edytorski]

⁴³kaźń — tortury, cierpienia fizyczne, męka; wykonanie wyroku śmierci. [przypis edytorski]

I ciągnąć zyski, i mieli naukę,
Że nie na wszelki zysk godzić należy.
Bo to jest pewne, że brudne dorobki
Częściej do zguby prowadzą niż szczęścia.

STRAŻNIK

Wolnoż⁴⁴ mi mówić? Czy pójść mam w milczeniu?

KREON

Czyż nie wiesz jeszcze, jak głos twój mi wstrętny?

STRAŻNIK

Uszy ci rani czy też duszę twoją?

KREON

Cóż to? Chcesz badać, skąd idą me gniewy?

STRAŻNIK

Sprawca ci duszę, a ja uszy trapię⁴⁵.

KREON

Cóż to za urwisz⁴⁶ z niego jest wierutny⁴⁷!

STRAŻNIK

A przecież nie ja czyn ten popełniłem.

KREON

Ty! — Swoją duszą frymarcząc⁴⁸ w dodatku.

STRAŻNIK

O nie!

Próżne to myśli, próżniejsze domysły.

KREON

Zmyślne twe słowa, lecz jeżeli winnych
Mi nie stawicie, to wnet wam zaświta,
Że brudne zyski sprowadzają kaźnie.

STRAŻNIK

O, niech go ujmą, owszem, lecz cokolwiek
Teraz się stanie za dopustem losu,
Ty mnie już tutaj nie zobaczysz więcej;
Bo już i teraz dziękuję ja bogom,
Żem wbrew nadziei stąd wyszedł bez szwanku.

⁴⁴wolnoż — konstrukcja z partykulą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czy wolno. [przypis edytorski]

⁴⁵trapić — dręczyć, sprawiać cierpienie. [przypis edytorski]

⁴⁶urwisz (daw.) — urwis, hultaj, łobuz. [przypis edytorski]

⁴⁷wierutny (daw.) — istny; odznaczający się jakąś ujemną cechą rozwiniętą w najwyższym stopniu. [przypis edytorski]

⁴⁸frymarczyć — handlować, kupczyć. [przypis edytorski]

CHÓR

Siła⁴⁹ jest dziwów, lecz nad wszystkie sięga⁵⁰
Dziwy człowieka potęga.
Bo on prze śmiało poza sine morze,
Gdy toń się wzdyma i kłębi.
I z roku na rok swym lemieszem⁵¹ porze⁵²
Matkę-ziemicę do głębi.

Kondycja ludzka

Lotny ród ptaków i stepu zwierzęta
I dzieci fali usidla on w pęta,
Wszystko rozumem zwycięży.
Dzikiego zwierza z gór ściągnie na błonie,
Krnąbrny kark tura i grzywiaste konie
Ujarczmi w swojej uprzęży.

Wynalazł mowę i myśli dał skrzydła
I życie ujął w porządku prawidła,
Od mroźnych wichrów na deszcze i gromy
Zbudował sobie schroniska i domy,
Na wszystko z radą on gotów.
Lecz choćby śmiało patrzył w wiek daleki,
Choć ma na bóle i cierpienia leki.
Śmierci nie ujdzie on grotów.

A sił potęgę, które w duszy tleją,
Popchnie on zbrodni lub cnoty koleją;
Jeżeli prawa i bogów cześć wyzna.
To hołd mu odda ojczyzna;
A będzie jej wrogiem ten, który nie z bogiem
Na cześć i prawość się ciska.
Niechajby on sromu mi nie wniósł do domu.
Nie skalął mego ogniska.

Cnota, Zbrodnia

Lecz jakież widok uderza me oczy?
Czyż ja zdołałbym wbrew prawdzie zaprzeczyć,
Że to dziewczeczka idzie Antygona?
O ty nieszczęsna, równie nieszczęsnego
Edypa córo!
Cóż-że się stało? Czy cię na przestępstwie
Ukazu króla schwymano i teraz
Wskutek tej zbrodni prowadzą jak branke?

Więzień

STRAŻNIK

Oto jest dziewczka, co to popełniła.
Tę schwytałyśmy. Lecz gdzieżeż jest Kreon?

CHÓR

Wychodzi oto z domu w samą porę.

KREON

Cóż to? Jakież tu zeszedłem zdarzenie?

⁴⁹siła (daw.) — wiele, mnóstwo. [przypis edytorski]

⁵⁰Siła jest dziwów, lecz nad wszystkie sięga (...) — druga pieśń chóru, obejmująca wersy 332–383 tekstu oryginalnego. [przypis edytorski]

⁵¹lemiesz — dolna część pługa odcinająca skibę; wcześniej: ostrze radła; narzędzie rolnicze służące do orania ziemi pod zasiew. [przypis edytorski]

⁵²porać — pruć, rozpruwać, ciąć; tu: orać. [przypis edytorski]

STRAŻNIK

Niczego, panie, nie trza się odrzekać,
Bo myśl późniejsza kłam zada zamysłom;
Ja bo dopiero kłamię, że już nigdy
Nie stanę tutaj po groźbach, coś miotam,
Ale ta nowa, wielka niespodzianka
Nie da się zmierzyć z nijaką radością;
Idę więc, chociaż tak się zaklinałem,
Wiodąc tę dziewczkę, którą przychwytano,
Gdy grób gładziła; żaden los tym razem
Mnie tu nie przywiódł, lecz własne odkrycie.
Sądz ją i badaj; jam sobie zasłużył,
Bym z tych opalów wydostał się wreszcie.

KREON

Jakim sposobem i gdzieżeś ją schwytał?

STRAŻNIK

Trupa pogrzebiąc. W dwóch słowach masz wszystko.

KREON

Czy pewny jesteś tego, co tu głosisz?

STRAŻNIK

Na własne oczy przecież ją widziałem
Grzebiącą trupa; chyba jasno mówię.

KREON

Więc na gorącym zszedłeś ją uczynku?

STRAŻNIK

Tak się rzecz miała: kiedyśmy tam przyszli,
Groźbami twymi srodze przepłoszeni,
Zmiotliśmy z trupa ziemię i znów nagie
I już nadpsute zostawiwszy ciało
Na bliskim wzgórzu siedliśmy, to bacząc,
By nam wiatr nie niósł wstrętnego zaduchu.
A jeden beształ drugiego słowami,
By się nie lenić i nie zaspac sprawę.
To trwało chwilę; a potem na niebie
Zabłysnął w środku ognisty krąg słońca
I grzać poczęło; aż nagle się z ziemi
Wicher poderwał i wśród strasznej trąby
Wył po równinie, drąc liście i korę
Z drzew, i zapełnił kurzawą powietrze;
Przymknąwszy oczy, drżeliśmy od strachu.
A kiedy wreszcie ten szturm się uciszył,
Widzimy dziewczkę, która tak boleśnie
Jak ptak zawodzi, gdy znajdzie swe gniazdo
Obrane z piskląt i opustoszałe.
Tak ona, trupa dojrzawszy nagiego,
Zaczyna jęczeć i przekleństwa miotać
Na tych, co brata obnażyli ciało.
I wnet przynosi garść suchego piasku,
A potem z wiadra, co dźwiga na głowie,

Trup, Pogrzeb, Obrzędy,
Obyczaje

Potrójnym płynem martwe skrapia zwłoki⁵³.
My więc rzucimy się na nią i dziewczkę
Chwytamy, ona zaś nic się nie lęka.
Badamy dawne i świeże jej winy.
Ona zaś żadnej nie zaprzecza zbrodni,
Co dla mnie miłe, lecz i przykre było.
Bo że z opalów sam się wydostałem,
Było mi słodkie, lecz żem w nie pogrążył
Znajomych, przykre. Chociaż ostatecznie,
Skorom ja cały⁵⁴, resztę lekko ważę.

KREON

Lecz ty, co głowę tak skłaniasz ku ziemi,
Mów, czy to prawda, czy donos kłamliwy?

konflikt

ANTYGONA

Jam to spełniła, zaprzeczyc nie myślę.

KREON

Ty więc się wynoś, gdzie ci się podoba,
Wolny od winy i ciężkich podejrzeń.
A ty odpowiedz mi teraz w dwóch słowach,
Czyżes wiedziała o moim zakazie?

ANTYGONA

Wiedziałałam dobrze. Wszakże nie był tajny.

KREON

I śmiałaś wbrew tym stanowieniom działać?

ANTYGONA

Przecież nie Jowisz⁵⁵ obwieścił to prawo,
Ni wola Diki⁵⁶ podziemnych bóstw siostry,
Taka ród ludzki związała ustawą.
A nie mniemałam, by ukaz twój ostry
Tyle miał wagi i siły w człowieku,
Aby mógł łamać święte prawa boże,
Które są wieczne i trwają od wieku,
Że ich początku nikt zbadać nie może.
Ja więc nie chciałam ulęknąć się człeka
I za złamanie praw tych kiedyś bogom
Zdawać tam sprawę. Bom śmierci ja pewna
Nawet bez twego ukazu; a jeśli
Wcześniej śmierć przyjdzie, za zysk to poczytam.
Bo komu przyszło żyć wśród nieszczęść tylu,
Jakże by w śmierci zysku nie dopatrył?
Tak więc nie mierzi mnie śmierci ta groźba,
Lecz mierzyłoby mnie braterskie ciało

Prawo, Państwo, Władza,
Obraz świata, Zaświaty,
Sprawiedliwość

⁵³*Potrójnym płynem martwe skrapia zwłoki* — Antygona skropiła ciało płynem zmieszonym z wina, mleka i oliwy. [przypis redakcyjny]

⁵⁴*skorom ja cały* — inaczej: skoro ja jestem cały; skoro mnie nic się nie stało. [przypis edytorski]

⁵⁵*Jowisz* — właśc. Zeus; tragedia rozgrywa się w kręgu mitologii greckiej, nie rzymskiej. [przypis edytorski]

⁵⁶*Dike* (mit. gr.) — bogini i uosobienie sprawiedliwości, jedna z trzech Hor (tj. bogiń strzegących ładu między ludźmi a rytmem natury), córka Zeusa i tytanydy Temidy; jej imię oznacza: „sąd” a. „wyrok” (odpowiednik w kulturze łac. *Iustitia*, od *ius*: sprawiedliwość); Dike pilnowała zachowania równowagi i porządku w świecie. [przypis edytorski]

Niepogrzebane. Tak, śmierć mnie nie straszy,
A jeśli głupio działać ci się zdaje,
Niech mój nierozum za nierozum staje⁵⁷.

CHÓR

Krnąbrne po krnąbrnym dziewczyna ma ojcu
Obejście⁵⁸, grozie nie ustąpi łatwo.

KREON

Lecz wiedz, że często zamysły zbyt harde
Spadają nisko, że często się widzi,
Jako żelazo najtwardsze wśród ognia
Gnie się i mimo swej twardości pęka;
Wiem też, że drobne wędzidło rumaki
Dzikię poskramia. Bo tym nieprzystojna
Wyniosłość, którzy u innych w niewoli⁵⁹.
Dziewka ta jedną splamiła się winą
Rozkazy dane obchodząc i łamiąc,
Teraz przed drugim nie sroma⁶⁰ się gwałtem,
Z czynu się chełpi i nadto urąga.
Lecz nie ja mężem, lecz ona by była,
Gdyby postępki ten jej uszedł płazem.
Ale czy z siostry, czy choćby i bliższej
Krwia mi istoty ona pochodziła,
Ona i siostra nie ujdą przenigdy
Śmierci straszliwej; bo i siostrę skarzę,
Że jej spółniczką była w tym pogrzebie.
Wołać mi tamtą, którą co dopiero
Widziałem w domu zmieszana, szaloną.
Tak duch zazwyczaj tych zdradza, co tajnie
Się dopuścili jakiegoś występku.
Wstręt zaś ja czuję przeciw tym złoczyńcom,
Którzy swe grzechy chcą potem upiększać.

Męczyzna, Prawo, Kara

Szaleństwo, Wina

ANTYGONA

Chceszli⁶¹ co więcej, czyli⁶² śmierć mi zadać?

KREON

O! nie! W tym jednym zawiera się wszystko.

ANTYGONA

Więc na cóż zwlekać? Jako twoje słowa
Mierzą, i oby zawsze mnie mierzyły,
Tak wstrętne tobie wszelkie me postęпки.
A jednak, skąd bym piękniejszą ja sławę
Uszczknęła, jako z brata pogrzebania.
I ci tu wszyscy rzecz by pochwalili,
Gdyby im trwoga nie zawarła mowy.

Strach, Władza

⁵⁷*mój nierozum za nierozum staje* — moja głupota odpowiada głupocie (w domyśle: wprowadzonego zakazu).
[przypis edytorski]

⁵⁸*obejście* — zachowanie, sposób bycia. [przypis edytorski]

⁵⁹*Bo tym nieprzystojna / Wyniosłość, którzy u innych w niewoli* — nie przystoi wyniosłość tym, którzy są u innych w niewoli (tj. od innych zależni). [przypis edytorski]

⁶⁰*sromać się* — wstydzić się; tu: wzbraniać się. [przypis edytorski]

⁶¹*chceszli* — konstrukcja z partykułą *-li*; znaczenie: czy chcesz. [przypis edytorski]

⁶²*czyli* — tu: konstrukcja z partykułą *-li*; znaczenie: czy też, czy tylko. [przypis edytorski]

Ale tyranów los ze wszech miar błogi,
Wolno im czynić, co zechcą, i mówić.

KREON
Sama tak sądzisz pośród Kadmejczyków⁶³.

ANTYGONA
I ci tak sądzą, lecz stulają wargi.

KREON
Nie wstyd ci, jeśli od tych się wyróżniasz?

ANTYGONA
Czcic swe rodzeństwo nie przynosi wstydu.

KREON
Nie był ci bratem ten, co poległ drugi?

ANTYGONA
Z jednego ojca i matki zrodzonym.

KREON
Czemuż więc niesiesz cześć, co jemu wstrętna?

ANTYGONA
Zmarły nie rzuci mi skargi tej w oczy.

KREON
Jeśli na równi z nim uczcisz złoczyńcę?

ANTYGONA
Nie jak niewolnik, lecz jak brat on zginął.

KREON
On, co pustoszył kraj, gdy tamten bronił?

ANTYGONA
A jednak Hades pożąda praw równych.

KREON
Dzielnemu równość ze złym nie przystoi.

ANTYGONA
Któż wie, czy takie wśród zmarłych są prawa?

KREON
Wróg i po śmierci nie stanie się miłym.

ANTYGONA
Współkochać przyszląm, nie współnienawidzić.

⁶³Kadmejczycy — potomkowie a. spadkobiercy Kadmosa (założyciela miasta Kadmei, późniejszych Teb); mieszkańcy Teb, Tebańczy. [przypis edytorski]

Siostra, Brat, Obraz świata,
Zaświaty, Państwo, Prawo,
Sprawiedliwość, Nienawiść,
Miłość

KREON

Jeśli chcesz kochać, kochaj ich w Hadesie,
U mnie nie będzie przewodzić kobieta.

Kobieta, Mężczyzna,
Władza

CHÓR

Lecz otóż wiodą Ismenę, o panie,
Widać jej boleść i słycać jej łkanie.
A jakaś chmura przesłania jej oczy
I piękną dziewczki twarz mroczy.

KREON

O ty, co w domu przypięłaś się do mnie
Jak wąż podstępnie, żem wiedzieć wręcz nie mógł,
Iż na mą zgubę dwa wyrodki żywię,
Nuże⁶⁴, mów teraz, czyś była współniczką
W tym pogrzebaniu, lub wyprzyj się winy.

ISMENA

Winna ja jestem, jak stwierdzi to siostra,
I biorę na się tej zbrodni połowę.

Siostra

ANTYGONA

Lecz sprawiedliwość przeczy twym twierdzeniom;
Aniś ty chciała, ni jać przypuściłam⁶⁵.

ISMENA

Jednak w niedoli twojej nie omieszkam
Wziąć na się cząstkę twych cierpień i kaźni.

ANTYGONA

Hades i zmarli wiedzą, kto to działał.
Słowami świadczyć miłość — to nie miłość.

Miłość

ISMENA

O, nie zabraniaj mi, siostrze, choć w śmierci
Z tobą się złączyć i uczcić zmarłego.

ANTYGONA

Nie chcę twej śmierci, a nie zwij twym dziełem
Coś nie sprawiła; mój zgon starczy bratu.

Sprawiedliwość

ISMENA

Lecz jakież żywot mnie czeka bez ciebie?

ANTYGONA

Pytaj Kreona! Zwycięża nań ty baczyć⁶⁶.

ISMENA

Po cóż mnie dręczysz bez żadnej potrzeby?

⁶⁴nuże — dalej. [przypis edytorski]

⁶⁵Aniś ty chciała, ni jać przypuściłam — inaczej: ani ty chciałaś, ani ja cię (do tego) przypuściłam. [przypis edytorski]

⁶⁶baczyć — zważać, zwracać uwagę. [przypis edytorski]

ANTYGONA

Cierpię ja, że mi śmiać przyszło się z ciebie.

ISMENA

W czym bym choć teraz ci przydać się mogła?

ANTYGONA

Myśl o ratunku, ja go nie zawiszczę⁶⁷.

ISMENA

O, ja nieszczęsna! Więc chcesz mnie porzucić?

ANTYGONA

Wybrałaś życie — ja życia ofiarę.

ISMENA

Skąd wiesz, co na dnie słów moich się kryje?

ANTYGONA

W słowach ty rady, ja szukałam w czynie.

ISMENA

A jednak wina ta sama nas łączy.

ANTYGONA

Bądź zdrowa, żyjesz — a moja już dusza
W krainie śmierci... zmarłym świadczyć może.

KREON

Z dziewcząt się jednej teraz zwichnął rozum,
Druga od młodu wciąż była szalona.

Szaleństwo

ISMENA

O władco, w ludziach zgnębionych nieszczęściem
Umysł się chwieje pod ciosów obuchem.

KREON

W tobie zaiste, co łączysz się z zbrodnią.

ISMENA

Bo cóż mi życie warte bez mej siostry?

KREON

Jej nie nazywaj⁶⁸ — bo ona już zmarła.

ISMENA

Więc narzeczoną chcesz zabić ty syna?

⁶⁷zawiścić (daw.) — czuć zawiść, zazdrościć; tu: zaprzeczona forma 1.os.lp cz.ter.: zawiszczę. [przypis edytorski]

⁶⁸nie nazywaj — tu: nie nawołuj, nie wzywaj. [przypis edytorski]

KREON

Są inne łany dla jego posiewu.

ISMENA

Lecz on był dziwnie do niej dostrojony.

KREON

Złymi dla synów niewiasty⁶⁹ się brzydę.

ISMENA

Drogi Hajmonie, jak ojciec cię krzywdzi!

KREON

Twój głos i swadźby⁷⁰ zbyt mierzą mnie twoje.

CHÓR

A więc chcesz wydrzeć kochankę synowi?

KREON

Hades posłaniem będzie tej miłości.

CHÓR

Taka więc wola, że ta umrzeć musi?

KREON

Twoja i moja; lecz dosyć tych zwlekań;
Wiedźcie je, sługi, w dom, bo odtąd mają
Żyć jak niewiasty, nie według swej woli.
Toć i zbyt śmiało ulękną się serca,
Gdy widmo śmierci zagładnie im w oczy.

Kobieta, Niewola,
Mizoginia

CHÓR

Szczęśliwy, kogo w życiu klęski nie dosięgły⁷¹,
Bo skoro bóg potrząśnie domowymi węgly⁷²,
Z jednego gromu cały szereg nieci,
Po ojcach godzi i w dzieci.

Szczęście, Los,
Przekleństwo, Rodzina

Tak jako fale na morzu się piętrzą,
Gdy wichur tracki⁷³ do głębin wpadnie
I ryje ily drzemiące gdzieś na dnie,
Aż brzeźne skały od burzy zajęczą: —

Tak już od wieków w Labdakidów domy
Po dawnych gromach nowe godzą gromy,
Bóle minionych pokoleń
Nie niosą ulg i wyzwoleń.
I ledwie słońce promienie rozpostrze
Ponad ostatnią odnogą rodzeństwa,

⁶⁹złymi (...) niewiasty — dziś N.Im: złymi niewiastami. [przypis edytorski]

⁷⁰swadźba — swatanie, łączenie dwojga ludzi w parę małżeńską. [przypis edytorski]

⁷¹Szczęśliwy, kogo w życiu klęski nie dosięgły (...) — trzecia pieśń chóru, obejmująca wersy 582–630 tekstu oryginalnego. [przypis edytorski]

⁷²węgiel — tu: podstawy narożników budynku, na których opiera się jego konstrukcja; kamienie węgielne. [przypis edytorski]

⁷³wichur tracki — morze na wybrzeżach Tracji uchodziło za bardzo burzliwe. [przypis redakcyjny]

A już bóstw krwawych podcina ją ostrze,
Oblęd i szału przekleństwa.

O Zeusie, któż się z twą potęgą zmierzy?
Ciebie ni czasu odwieczne miesiące,
Ni sen nie zmoże wśród swoich obierzy⁷⁴.
Ty, co Olimpu szczyty jaśniejące

Przez wieki dzierzysz promienny,
Równy w swej sile, niezmienny.

A wieczne prawo gniecie ziemi syny,
Że nikt żywota nie przejdzie bez winy.

Nadzieja złudna, bo jednym da skrzydła,
Drugich omota w swe sidła;
Żądź lotnych wzbudzi w nich ognie.

Aż życie pióra te pognie.

A wieczną prawdą, że w przystępie dumy
Mienią dobrymi ci nieprawę czyny,
Którym bóg zmieszał rozumy!
Nikt się na ziemi nie ustrzeże winy.

Lecz otóż Hajmon, z twojego potomstwa
Wiekami najmłodszy; widocznie boleje
Nad ciężkim losem swej umiłowanej
I po swym szczęściu lży leje.

KREON

Wkrótce przejrzymy jaśniej od wróżbitów.
O synu! Czyż ty przybywasz tu gniewny
Wskutek wyroku na twą narzeczoną,
Czy w każdej doli zachowasz mnie miłość?

HAJMON

Twoim ja, ojcze! Skoro mądrze radzisz,
Idę ja chętnie za twoim przewodem;
I żaden związek nie będzie mi droższy
Ponad wskazówki z ust twoich rozumnych.

KREON

O! tak, mój synu, być zawsze powinno,
Zdanie ojcowskie ponad wszystkim ważyć.
Przecież dlatego błagają ojcowie,
Aby powolnych⁷⁵ synów dom im chował,
Którzy by krzywdy od wrogów pomścili,
A równo z ojcem uczcili przyjaciół.
Kto by zaś płodził potomstwo nic warte,
Cóż by on chował, jak troski dla siebie,
A wobec wrogów wstyd i pośmiewisko?
Synu, nie folguj⁷⁶ więc żądzy, nie porzuć
Dla marnej dziewczki rozsądku, wiedz dobrze,
Że nie ma bardziej mroźnego uścisku,
Jak w złej kobiety ramionach; bo trudno

⁷⁴obierz — teren osaczenia zwierzęcia; ostęp, matnia, pułapka. [przypis edytorski]

⁷⁵powolny (daw.) — posłuszny; postępujący według czyjejś woli. [przypis edytorski]

⁷⁶folgować — dawać upust. [przypis edytorski]

Bóg

Kondycja ludzka

Dobro, Zło, Wina, Rozum,
Duma, Szaleństwo

Ojciec, Syn

Kobieta, Mężczyzna

O większą klęskę jako⁷⁷ zły przyjaciel.
 Przeto ze wstrętem ty porzuć tę dziewczkę,
 Aby w Hadesie innemu się dała.
 Bo skorom poznał, że z całego miasta
 Ona jedyna, oparła się prawu,
 Nie myślę stanąć wszem wobec jak kłamca,
 Ale ją stracę; rodzinnego Zeusa⁷⁸
 Niechby błagała; jeśli wśród rodziny
 Nie będzie ładu, jak obcych poskromię?
 Bo kto w swym domu potrafi się rządzić,
 Ten sterem państwa pokieruje dobrze;
 Kto zaś zuchwale przeciw prawu działa
 I tym, co rządzą, narzucać chce wolę,
 Ten nie doczeka się mego uznania.
 Wybrańcom ludu posłusznym być trzeba
 W dobrych i słusznych, nawet w innych sprawach.
 Takiego męża rządcom bym zaufał,
 Po takim służby wyglądał ochotnej,
 Taki by w starciu oszczepów i w walce
 Wyrwał na miejscu jak dzielny towarzysz.
 Nie ma zaś większej klęski od nierządu⁷⁹,
 On gubi miasta, on domy rozburza,
 On wśród szeregów roznieca ucieczkę.
 Zaś pośród mężów powolnych rozkazom
 Za życia puklerz⁸⁰ stanie posłuszeństwo.
 Tak więc wypada strzec prawa i władzy
 I nie ulegać niewiast samowoli.
 Jeżeli upaść, to z ręki paść męskiej,
 Bo hańba doznać od niewiasty klęski.

Dom, Państwo

Władza

Władza, Obywatel

Mężczyzna, Kobieta,
 Władza, Walka, Mizoginia

CHÓR

Nam, jeśli starość rozumu nie tłumii,
 Zdajesz się mówić o tym bardzo trafnie.

HAJMON

Ojczy, najwyższym darem łaski bogów
 Jest niewątpliwie u człowieka rozum.
 A ja słuszności twoich słów zaprzeczyc
 Ani bym umiał, ani chciałbym zdołać⁸¹.
 Ale sąd zdrowy mógłbym mieć też inny.
 Mam ja tę wyższość nad tobą, że mogę
 Poznać, co ludzie mówią, czynią, ganią,
 Bo na twój widok zdejmuję ich trwoga,
 I słowo, ciebie rażące, zamiera.
 A więc cichaczem przyszło mi wysłuchać,
 Jak miasto nad tą się żali dziewczką,
 Że ze wszech niewiast najmniej ona winna,
 Po najzacniejszym czynie marnie kończy.
 Czyż bo⁸² ta, co w swym nie przeniosła⁸³ sercu,

Władza, Milczenie

Lud, Obyczaje

⁷⁷jako — tu: niż. [przypis edytorski]

⁷⁸Zeus rodzinny — bóg opiekuńczy nad rodziną. [przypis edytorski]

⁷⁹nierząd (daw.) — brak porządku, niedowład rządu w państwie; niepodporządkowanie się zarządzeniom władzy a. brak zarządzania państwem. [przypis edytorski]

⁸⁰puklerz — tarcza. [przypis edytorski]

⁸¹zdołać — dać radę coś zrobić; osiągnąć coś. [przypis edytorski]

⁸²czyż bo (daw.) — w takim przestawnym szyku oznacza: czy więc, czy też. [przypis edytorski]

⁸³nie przenieść czegoś (daw.) — nie znieść czegoś, nie wytrzymać, nie ścierpieć czegoś. [przypis edytorski]

By brat jej leżał martwy bez pogrzebu,
Psom na pożarcie i ptactwu dzikiemu,
Raczej nagrody nie godna jest złotej?
Takie się głosy odzywają z cicha.
Ja zaś, o ojcze, niczego nie pragnę,
Jak by się tobie dobrze powodziło.
Bo jestli⁸⁴ większy skarb nad dobre imię
Ojca dla dzieci lub dzieci dla ojca?
Nie żyw więc tego, ojcze, przeświadczenia,
Że tylko twoje coś warte jest zdanie;
Bo kto jedynie sam sobie zawierzy,
Na swojej mowie polega i duszy,
Gdy go odsłonią, pustym się okaże.
Choćby był mądry, przystoi mężowi
Ciągłe się uczyć, a niezbyt upierać.
Widzisz przy rwących strumieniach, jak drzewo,
Które się nagnie, zachowa konary,
A zbyt odporne z korzeniami runie.
Także i żeglarz, który zbyt naciągnie
Żagle i folgi⁸⁵ nie daje, przewróci
Łódź i osiadzie bez ławic na desce.
Ustąp ty przeto i zaniechaj gniewu,
Bo jeśli wolno sądzić mnie młodszemu,
Mniemam, że taki człowiek najprzedniejszy,
Który opływa w rozum z przyrodzenia;
Jeśli tak nie jest — a i to się zdarzy, —
Niechaj rad dobrych zbyt lekko nie waży.

Ojciec, Syn, Dziecko,
Starość, Młodość, Nauka,
Imię, Dziedzictwo

Drzewo

Mądrość

CHÓR

O panie, słuchaj, jeśli w porę mówię,
A ty znów ojca; obaj mądrze prawią.

KREON

A więc w mym wieku mam mądrości szukać
I brać nauki u tego młokosa?

HAJMON

Nie w nieprawości; a jeśli ja młody,
To na rzecz raczej, niż wiek, baczyć trzeba.

KREON

Na rzecz, niesfornym⁸⁶ która cześć oddaje?

HAJMON

Ni słowem śmiałym cześć taką zalecać.

KREON

A czyż nie w takie popadła ta błędy?

HAJMON

Przeczy głos ludu, co mieszka w Tęb grodzie.

⁸⁴jestli — konstrukcja z partykulą *-li*; znaczenie: czyż jest. [przypis edytorski]

⁸⁵folga — upust, poluzowanie. [przypis edytorski]

⁸⁶niesforny — tu: nieposłuszny, wyłamujący się z powszechnie przyjętych norm postępowania. [przypis edytorski]

KREON
Więc lud mi wskaże, co ja mam zarządzać?

Władza, Król, Lud

HAJMON
Niemal jak młodzian porywczy przemawiasz.

KREON
Sobie czy innym gwoli⁸⁷ ja tu rządę?

Władza, Państwo, Król,
Lud

HAJMON
Marne to państwo, co li panu⁸⁸ służy.

KREON
Czyż nie do władcy więc państwo należy?

HAJMON
Pięknie byś wtedy rządził... na pustyni.

KREON
Ten, jak się zdaje, z tamtą dziewczką trzyma.

HAJMON
Jeśli ty dziewczką; o ciebie się troskam.

KREON
Z ojcem się swarząc⁸⁹, o przewrotny synu?

HAJMON
Bo widzę, że ty z drogi zbaczasz prawej.

KREON
Błądząc⁹⁰ ja strzegąc godności mej władzy?

Władza

HAJMON
Nie strzeżesz — władzą pomiatając bogów.

KREON
O niski duchu, na służbie kobiety!

HAJMON
Bo w służbie złego nie znajdziesz mnie nigdy.

KREON
Cała twa mowa jej sprawy ma bronić.

HAJMON
Twojej sprawy, mojej i podziemnych bogów.

⁸⁷gwoli czemu (starop.) — dla czego; ze względu na co. [przypis edytorski]

⁸⁸li panu — tylko panu. [przypis edytorski]

⁸⁹swarzyć się — klócić się. [przypis edytorski]

⁹⁰błądząc — czy błądzę. [przypis edytorski]

KREON

Nigdy już żywcem ty jej nie poślubisz.

HAJMON

Zginie — to śmiercią sprowadzi zgon inny.

KREON

A więc już groźbą śmiesz we mnie ty godzić?

HAJMON

Cóż warta groźba, gdzie puste zamysły?

KREON

Wnet pożałujesz twych nauk, młokosie!

HAJMON

Nie byłbyś ojcem, rzekłbym, żeś niemądry.

KREON

Niewiast służalcze, przestań się uprzykrzać!

HAJMON

Chcesz więc ty mówić, a drugich nie słuchać?

KREON

Doprawdy? Ale, na Olimp, wiedz o tym,
Że cię twe drwiny o zgubę przyprawią.
Wiedźcie tu dziewczę; niechajże wyrodna
W oczach kochanka tu ginie natychmiast.

HAJMON

Nie umrze ona przy mnie! Nie marz o tym.
Nie ujrzę tego! Raczej ty nie ujrzysz
Więcej mojego oblicza, jeżeli
W szale na bliskich porywać się myślisz.

CHÓR

Uniesion gniewem wypadł on, o władco.
A w młodej głowie rozpacz złym doradcą.

Gniew, Rozpacz, Młodość

KREON

Niech myśli, czyny knuje on zuchwałę
Ale tych dziewczek nie wyrwie on śmierci,

CHÓR

Jak to? Czyż obie ty zgładzić zamýślasz?

KREON

Niewinna ujdzie: słusznie mnie strofujesz⁹¹.

CHÓR

A jakież tamtej gotujesz ty koniec?

Kara

⁹¹strofować — napominać. [przypis edytorski]

KREON

Gdzieś na bezludnym zamknę ją pustkowiu.
W skalistym lochu zostawię żyjącą,
Strawy przydając jej tyle, by kaźnię
Pozbawić grozy i klątwy nie ściągnąć,
A tam jej Hades, którego jedynie
Z bogów uwielbia, może da zbawienie —
Lub pozna wreszcie, jeśli marnie zginie,
Że próżną służbą czcić Hadesu cienie.

CHÓR

Miłości, któż się wyrwie z twych obierzy⁹²,
Miłości, która runiesz na ofiary,
W gładkich dziew licach gdy rozniesz czary.
Kroczyś po morzu i wśród chat pasterzy,
Ni bóg nie ujdzie przed twoim nawałem,
Ani śmiertelny. Kim władasz, wre szalem.

Miłość, Obraz świata,
Władza, Kondycja ludzka

Za twym podmuchem, do winy
Zboczy i prawy wraz człowiek;
Spory ty szerzysz wśród jednej rodziny.
Urok wystrzela zwycięsko spod powiek
Dziewicy, sięgnie i praw majestatu
Moc Afrodyty, co przewodzi światu.

A i ja nawet, chociaż wiernie służę,
Prawie się w duszy na ukazy burzę,
A boleść serce mi rani,
Bo straszny widok uderza me oczy:
Do wszechchłonej Antygona kroczy
Ciemnej Hadesu przystani.

ANTYGONA

Patrzcie, o patrzcie, wy ziemi tej dzieci,
Na mnie, kroczącą w smutne śmierci cienie,
Oglądającą ostatnie promienie
Słońca, co nigdy już mi nie zaświeci,
Bo mnie Hadesa dziś ręka śmiertelna
Do Acherontu⁹⁴ białych wiedzie włosów.
Ani zaznałam miłości,
Ani mi zabrzmiała żadna pieśń weselna;
Ale na zimne Acherontu łóżę
Ciało nieszczęsne me złożę.

Młodość, Śmierć, Wesele,
Słońce, Zaświaty

CHÓR

Pieśni ty godna, i w chwały rozkwicie
W kraj śmierci niesiesz twe życie.
Ani cię chorób przygnębiło brzemię,
Ni miecza ostrze zważyło na ziemię,
Lecz własnowolna, nie dobiegłszy kresu,
Żywa w kraj stąpasz Hadesu.

Młodość, Ofiara,
Poświęcenie, Śmierć
bohaterska

⁹²obierz — ostep, matnia, pułapka. [przypis edytorski]

⁹³Miłości, któż się wyrwie z twych obierzy (...) — czwarta pieśń chóru, obejmująca wersy 806–881 tekstu oryginalnego. [przypis edytorski]

⁹⁴Acheront (mit. gr.) — rzeka w Tartarze. [przypis redakcyjny]

ANTYGONA

Słyszałam niegdyś o frygijskiej Niobie,
Córce Tantala, i jej strasznym zgonie.
Że skamieniała w swej niemej żałobie⁹⁵
I odtąd ciągle we łzach bólu tonie.
 Skala owiła ją jak bujne bluszcze.
A na jej szczytach śnieg miecie, deszcz pluszcze;
 Rozpaczy łkaniem zroszone jej łono —
Mnie też kamienną pościel przeznaczono.

CHÓR

Lecz ona przecież z krwi bogów jest rodem,
My śmiertelnego pokolenia płodem.
Hold jednak temu, kto choć w śmierci progę
 Dorówna bogu.

ANTYGONA

Urągasz biednej. Czemuż obelżywą
Mową mnie ranisz, pókim jeszcze żywą?
Miasto i męża, dzierżący te grody.
Wzywam was, zwróćcie litosne swe oczy,
I wy, Teb gaje i dirkejskie wody,
Na mnie, co idę ku ciemnej pomroczy,
Nie oplakana przez przyjaciół żale,
Do niezwykłego grobowca gdzieś w skale.
 O, ja nieszczęsna!
Anim ja zmarła, ani też przy życiu,
Śmierć mnie już trzyma w swym mroźnym spowiciu.

CHÓR

W nadmiarze pychy zuchwałej
 Z tronem się Diki tve myśli i mowy
Zderzyły w locie, złamały.
 Zły duch cię ściga rodowy.

Duma, Sprawiedliwość,
Los, Rodzina

ANTYGONA

Mowa ta głębią mego serca targa;
Dotknąłeś ojca ty sromu⁹⁶,
I w słowach twoich rozbrzmiała znów skarga
 Nad nieszczęściami Labdakidów domu.
Straszną ja pomnę łożnicę⁹⁷,
W której syn z matką zdrożne śluby wiąże.
 Nieszczęśni moi rodzice!
Klątwą brzemienna dziś do was podążę,
Dziewiczność niosąc wam serca.
O drogi bracie, złowrogie tve śluby⁹⁸
Były początkiem pogromu i zguby;
Tyś — choć zmarły — mój morderca.

⁹⁵Niobie (mit. gr.) — żona króla Teb Amfiona, matka czternaściorga dzieci, która nierozważnie szczyliła się, że ma liczniejsze potomstwo niż bogini Latona, matka Apollina i Artemidy. Z zemsty za zuchwałę wywyższanie się Apollo i Artemida zabili z luków wszystkie dzieci Niobe na jej oczach. Rozpaczającą Niobe na koniec Zeus zamienił w skalę; Niobe stała się symbolem skamienienia z bólu i rozpaczy wywołanej śmiercią bliskich osób. [przypis edytorski]

⁹⁶srom (daw.) — wstyd; hańba. [przypis edytorski]

⁹⁷łożnica — łożo małżeńskie; sypialnia. [przypis edytorski]

⁹⁸bracie, złowrogie tve śluby — śluby Polinika z córką Adrastosą, króla Argos, które ułatwiły zorganizowanie wyprawy siedmiu przeciw Tebom. [przypis edytorski]

CHÓR

Zmarłych czcić — czcigodny czyn,
Ale godny kaźni błąd
Łamać prawo, walić rząd.
Tys zginęła z własnych win.

Wina, Kara, Konflikt

ANTYGONA

Bez łez, przyjaciół, weselnego pienia
Kroczę już, biedna, ku śmiertelnej toni,
Wnet już nie ujrzę ni słońca promienia,
Nikt łzy nad moją dolą nie uroni.

KREON

Czyżby kto ustał w przedgonnych tych skargach
Gdyby mu dano się żalić bez końca?
Bierzcie stąd dziewczkę i w ciemnym ją grobie
Zawrzyjcie⁹⁹ zaraz, jak już nakazałem.
Tam ją zostawcie samotną, by zmarła,
Albo też żywa pędziła dni marne;
Tak wobec dziewczki zostaniem bez winy,
A nie ścierpimy, aby wśród nas żyła.

ANTYGONA

Grobie, ty mojej łożnicy miłości,
Mieszkanie wieczne, ciemnico sklepienia!
Idę do moich, których tylu gości
W pozgonnych domach boska Persefona¹⁰⁰.
Za wami idę ja, co w życia wiosnie
Zginęłam, prawie nie zaznawszy świata.
A tuszę, że mnie tam przyjmą radośnie,
Ty, ojcze, matko, i miła dłoń brata,
Bom tu z miłosną służbą wasze ciała
Własną obmyła, namaściła ręką;
Żem bratnie zwłoki uczciwie grzebała,
 Taką mnie darzą podzięką!
Mam u szlachetnych ludzi cześć i chwałę,
Lecz potępienie ze strony Kreona,
Bo on me czyny uznał za zuchwałę.
Ręką więc teraz jego uwięziona,
Ani zaznawszy słodczych wesela,
Ni uczuć matki, ni dziecięcej pieczy,
Schodzę tak sama i bez przyjaciela,
Nieszczęsna, żywa do grobowej groty.
Jakież to bogów zламаłam ustawy?
Jakże do bogów podnosić mam modły,
Wołać o pomoc, jeżeli czyn prawy,
Który spełniłam, uznano za podły?
Lecz jeśli z bogów to zrządzenia płynie¹⁰¹,
Trzeba mi winnej znieść w ciszy cierpienia.
Jeśli ci błędzą, niech sięgnie ich w winie
 Kaźń równa z bogów ramienia!

Młodość, Miłość, Kobieta,
Rozpacz, Śmierć, Grób,
Wierność, Rodzina

Sprawiedliwość

⁹⁹zawrzeć (daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

¹⁰⁰Persefona (mit. gr.) — małżonka Hadesa, władcy podziemi. [przypis edytorski]

¹⁰¹jeśli z bogów to zrządzenia płynie — sztyk przestawny; inaczej: jeśli to płynie z zrządzenia bogów. [przypis edytorski]

CHÓR

Te same burze i te same jeszcze
Duszą tej dziewczki wciąż miotają dreszcze.

KREON

Pacholki, którym wieść ją nakazałem,
Swoją powolność ciężko mi... odpłaczą.

ANTYGONA

Biada! Ta mowa grożąca
Bliskiego wróżbą mi końca.

CHÓR

A ja odwagi nie śmiałbym dodawać,
Że się te srogie ukazy odwloką.

ANTYGONA

Ziemi tebańskiej ojczysty ty grodzie,
I wy, bogowie rodowi,
Oto mnie wiodą w bezzwłocznym pochodzie
Ku samotnemu grobowi.
Patrzcie na księżną ostatnią z Teb królów,
W ręce siepaczy¹⁰² ujętą,
Ile mąk ona, ile zniosła bólów
Za wierną służbę i świętą.

Grób

CHÓR

Tak i Danae jasnego dnia zorze
Zmienić musiała na loch w miedź obity,
W grobowej skryta komorze¹⁰³.
A przecież ród jej zapewniał zaszczyty
I Zeus deszcz złoty na łono jej roni.
Straszne przeznaczeń obierze¹⁰⁴!
Pieniądz, ni siła, ni warowne wieże,
Ni morski żagiel przed nimi nie chroni.

Los

Hedonów króla Likurga¹⁰⁵ też bucie¹⁰⁶,
Że hardym słowem na boga się miota,
Bakchus kamienne zgotował okucie,
Gdzie zła wykipi ochota.
Rozpoznał on tam za późno swe zbrodnie
I pożałował słów gniewu,
Chciał bo szal boski tłumić i pochodnie,
Urągał muzom wśród śpiewu.

¹⁰² *siepacz* — oprawca. [przypis edytorski]

¹⁰³ *Danae (...)* W grobowej skryta komorze — Danae została zamknięta przez ojca Akryzjosa w podziemnym lochu, by nie urodziła złowróbnego syna. Tu ją jednak zapłodnił złotym deszczem Zeus i urodziła słynnego Perseusza. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁴ *obierz* — pułapka. [przypis edytorski]

¹⁰⁵ *Likurg* — baśniowy król Hedonów w Tracji, oparł się kultowi Bakchusa, wyszydzał jego towarzyszek, szalone bachantki i muzy; za to zamknął go bóg w skalnej czeluści. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁶ *buta* — pycha, zuchwałość. [przypis edytorski]

Gdzie z mórz strzelają kyanejskie progi¹⁰⁷,
Kraj Salmidesu¹⁰⁸, dla przybyszów wrogi,
Gdzie brzeg Bosforu bałwany roztrąca,
Tam widział Ares, jak dzikością wrąca
Żona Fineusa pasierby swe nęka.
Nie mieczem srogim wymierza im cięgi,
Lecz krwawą rękę zatapia w ócz kręgi,
Ostrzem je łupi czólenka¹⁰⁹.

Ujęci oni kamienną niewolą,
Płaczą nad matki i swoją niedolą.
Przecież jej przodki z Erechtydów¹¹⁰,
Ojcem Boreasz; pośród skał i głogów
I burz pędziła dni swoje od młodu,
Na chżyżych koniach — prawe dziecię bogów.
Jednak, choć w dali, i tu jej dosięga
Odwiecznej Mojry¹¹¹ potęga.

TYREZJASZ

wiedziony przez chłopca ukazuje się na scenie
O, Teb starszyzno, wspólnym my tu krokiem
I wspólnym wzrokiem zdążamy, bo ciemnym
Za oko staje przewodnika ręka.

Wzrok, Oko, Proroctwo

KREON

Cóż tam nowego, Tyrezjaszu stary?

TYREZJASZ

Ja rzeknę, ty zaś posłuchaj wróżbiarza.

KREON

Nigdy twoimi nie wzgardziłem słowy¹¹².

TYREZJASZ

Przeto¹¹³ szczęśliwie sterujesz tą nawą.

KREON

Przyświadczyć mogę, doznawszy korzyści.

TYREZJASZ

Zważ teraz, znowu stoisz na przelomie.

KREON

Co mówisz? Trwogą przejmują twe słowa.

¹⁰⁷kyanejskie progi (łac. *Cyaneae*) — skaliste wyspy na Morzu Czarnym przy Bosforze. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁸Salmidesus — wybrzeże i miasto na trackim brzegu Morza Czarnego. [przypis redakcyjny]

¹⁰⁹Zona Fineusa pasierby swe nęka (...) w ócz kręgi, Ostrzem je łupi czólenka — Król Fineus ze Salmidesu ożenił się z Kleopatą, córką Boreasza, księżniczką z krwi attyckiej. Potem ją porzucił, aby poślubić nimfę nazwiskiem Idae. Przewrotnej Idae wydał Fineus swe dzieci z Kleopatry; macocha je oślepiła i następnie zamknęła żywcem w grobowcu. Także ich matka, Kleopatra, zawarta została w kamiennej niewoli. [przypis redakcyjny]

¹¹⁰Erechtydzi — Ateńczycy; nazwa ta pochodzi od Erechteusa, bohatera ateńskiego rodu. [przypis redakcyjny]

¹¹¹Mojra — bogini przeznaczenia. [przypis redakcyjny]

¹¹²słowy — dziś N.lm: słowami. [przypis edytorski]

¹¹³przeto (daw.) — dlatego. [przypis edytorski]

TYREZJASZ

Poznasz ty prawdę, ze znaków mej sztuki.
Siadłem na starej wróżbity siedzibie,
Gdzie wszelkie ptactwo kieruje swe loty,
Aż naraz słyszę, jak niezwykle głosy
Wydają ptaki, szalone i dzikie;
I wnet poznałem, że szarpia się szpony,
Bo łopot skrzydeł to stwierdzał dobitnie.
Przejęty trwogą, próbuję ofiary
Na płomienistym ołtarzu, lecz ogień
Nie chce wystrzelać ku górze, a sączy
Ciecz z mięs ofiarnych, wsiąkając w popioły,
Kipi i syczy, żółć bryzga w powietrze,
I spoza tłuszczu, co spłynął stopiony,
Uda wyjrzały na ołtarzu nagie.
Od tego chłopca wnet się dowiedziałem,
Że takie marne szły z ofiary znaki,
Bo on przewodzi mnie, a ja znów innym.
Tak więc chorzeje miasto z twojej winy.
Bo wsze ołtarze i ofiarne stoły
Psy pokalały i ptactwo, co ciałem
Edypowego się żywiło syna.
Więc nie przyjmują już ofiarnych modłów
Bogowie od nas, ni ofiarnych dymów.
A ptak, co żłopał krew trupa zastygłą,
Już nie wydaje głosów dobrej wróżby.
Rozważ to, synu: bo wszystkich jest ludzi
Błądzić udziałem i z prostej zejść drogi;
Lecz mąż, co zbłądził, nie jest pozbawiony
Czci i rozwagi, jeżeli wśród nieszczęść
Szuka lekarstwa i nie trwa w uporze.
Upór jest zawsze nierozumu znakiem;
Ustąp ty śmierci i nie drażń zmarłego
Cóż bo¹¹⁴ za chwałą nad trupem się znęcać?
Życzliwość moja tą radą ci służy,
Dobrze jej słuchać, gdy korzyści wróży.

Religia, Ofiara, Obrzędy,
Bóg, Ptak

Błądzenie, Rozum

Zaświaty, Trup, Obyczaj

KREON

Starcze, wy wszyscy jak łucznik do celu
Mierzycie we mnie: teraz i wróżbiarstwo
Sidła zastawia, a krewni mą myślą
Kupczą, frymarczą z dawna jak towarem;
Nuże, gromadźcie wy sardyjskie skarby,
Wskażcie mi górę indyjskiego złota¹¹⁵,
Na pogrzeb tego jednak nie zezwolę.
I choćby orły Zeusowe porwały
Trupa i przed tron Zeusowy zaniósły,
Ja się takiego nie ulęknę sromu,
Grześć nie pozwolę; wiem bo ja¹¹⁶ zbyt dobrze:
Bogów zbezczęścić nie zdoła śmiertelny.
Potknąć się mogą i ludzie przemądrzy,
Starcze, haniebnie, kiedy szpetne myśli
Ubiorą w słowa barwiste... dla zysku.

¹¹⁴cóż bo (daw.) — w takim przestawnym szyku oznacza: cóż więc, co też. [przypis edytorski]

¹¹⁵sardyjskie skarby... indyjskie złoto — Sardes, stolica Lidii, słynęła ze swych skarbów, Indie ze swego złota. [przypis redakcyjny]

¹¹⁶wiem bo ja — bo ja wiem. [przypis edytorski]

TYREZJASZ

Biada!

Czyż wie to człowiek, czy rozważa sobie...

KREON

Cóż, z jakim znowu na plac ogólnikiem¹¹⁷?

TYREZJASZ

Ile rozsądek góruje nad skarby¹¹⁸?

KREON

O ile klęską największą nierozum.

TYREZJASZ

Ciężko ty na tę zapadłeś chorobę.

KREON

Nie chciałbym ciężkim obrazić cię słowem.

TYREZJASZ

Czynisz to, kiedy mi kłamstwo zarzucasz.

KREON

Bo cech wasz cały łączącywy na zyski.

TYREZJASZ

A ród tyranów w mętach chciwie łowi.

KREON

Wiesz, że ty pana twojego obrażasz?

TYREZJASZ

Wiem, bo ja tobie gród ten zachowałem¹¹⁹.

KREON

Mądry ty wróżbiarz, lecz oddany złemu.

TYREZJASZ

Tys gotów wydrzeć mi z wnętrza tajniki.

KREON

Wyrusz ty z nimi, byle nie dla zysku.

TYREZJASZ

Że ty stąd zysku nie uszczkniesz, to myślę.

¹¹⁷z jakim znowu na plac ogólnikiem — jaki znów ogólnik chcesz obwieścić, ogłosić wszem i wobec. [przypis edytorski]

¹¹⁸góruje nad skarby — dziś: góruje nad skarbami. [przypis edytorski]

¹¹⁹ja tobie gród ten zachowałem — Tyrezjasz zachował Teby, gdy podczas najazdu Siedmiu na miasto poradził Kreonowi, aby tenże własnego syna (zapewne Megarcusa) poświęcił, a tą śmiercią okupił wybawienie. [przypis redakcyjny]

KREON

Bacz, że zamysłów moich nie stargujesz¹²⁰.

TYREZJASZ

Wiedz więc stanowczo, że nim słońce tobie
Wielu dokona kołowych obrotów,
Płód z twoich własnych poczęty wnętrzości
Jak trupa oddasz w zamianę za trupy,
Za to, że z światła strąciłeś do nocy,
Zamknąłeś życie haniebnie w grobowcu,
A tu na ziemi zmarłe trzymasz ciało,
Które się bóstwom należy podziemnym.
Nie masz żadnego ty nad zmarłym prawa,
Ni światła bogi, którym gwałt zadajesz.
Za to czyhają Hadesa i bogów
Mściwe i zgubą grożące Erynie¹²¹,
By cię w podobnym pogrążyć nieszczęściu.
Poznasz ty wkrótce, czy ją przekupiony
Tak mówię, w krótkim pokażą to czasie
Mężczyzn i niewiast w twoim domu jęki.
A wszelkie miasto przeciw tobie stanie,
W którym psy strzępy zbeczcęciły trupów,
Zwierzęta dzikie i ptactwo, roznosząc
Wstrętne po świętych zaduchy ogniskach.
Takimi strzały ja, ciężko zelżony,
Godzę jak łucznik z gniewem w twoje serce
I tak celuję, że ostrze poczujesz.
O chłopcze, wiedźże mnie teraz do domu,
By on na młodszych swe gniewy upuścił,
A lepiej odtąd miarkował się w słowie
I myśl mu lepsza zajaśniała w głowie.

CHÓR

O, władco, poszedł on po wróżbie strasznej.
A wiem to, odkąd mi czarne siwizną
Starość na głowie posrebrzyła włosy:
Falszu on nigdy nie zwiastował miastu.

KREON

Ja też wiem o tym i trwoga mną miota.
Ustąpić ciężko, a jeśli się oprę,
To łatwo klęska roztrąci mą czelność.

CHÓR

Synu Menojka, rozwagi ci trzeba.

KREON

Cóż tedy czynić? Mów, pójdę za radą.

CHÓR

Idź i wyprowadź dziewczkę z ciemnej groty,
A grób przygotuj dla ciała, co leży.

¹²⁰stargować — utargować; kupić (za uzyskaną niższą cenę). [przypis edytorski]

¹²¹Erynie (mit. gr.) — boginie podziemi, mszczące zbrodnie ludzi. [przypis redakcyjny]

KREON

Radzisz i mniemasz, że ja mam ustąpić?

CHÓR

O, jak najprędzej, mój książę, bo chyżo
Kaźń bogów ludzki pochwyti nierozum.

KREON

Ciężkie to, ale każę milczeć sercu.
Cofnę się, trudno z koniecznością walczyć.

CHÓR

Idź, sam to uczynić, nie zwalaj na innych.

KREON

Idę sam zaraz, a wy, moi słudzy,
Wziąwszy topory pospieszcie pospołem
Na miejsce widne, gdzie nagi trup leży.
Ja, że zmieniłem me dawne zamysły,
Com sam namotał, sam teraz rozwiążę.
Najlepiej może działa, kto do zgonu
Praw istniejących przestrzega zakonu.

Śmierć, Obyczaje

CHÓR

Wieloiemienny¹²², coś z Kadmosa domu¹²³
Przysporzył chwały dziewczynie,
Synu ty Zeusa, pana burz i gromu!
W italskiej ziemi twoje imię słynie¹²⁴,
A i w Eleuzis, o, synu Semeli,
Roje cię sławią czcicieli.
Bakchusie, w Tebach ty dzierzysz stolicę¹²⁵,
Kędy Ismenos ciche wody toczy;
Szałem twym tchnące płasają dziewice,
Pieniem rozbrzmiewa gród smoczy¹²⁶.
Widnyś ty w łunie jarzących kagańców,
Gdzie Parnas¹²⁷ szczytem dwugłowym wystrzela,
Gdzie zdrój Kastalii¹²⁸ i swawolnych tańców
Koryku¹²⁹ nimfy zawodzą wesela.
W górach nysejskiej Eubei¹³⁰
W spowitej bluszczem mkniesz kniei,

¹²² *Wieloiemienny* — Wieloiemiennym nazywa się tu Bakchusa, bo w rozmaitych miejscach wciąż się cieszył pod rozmaitymi przydomkami. [przypis redakcyjny]

¹²³ *Wieloiemienny, coś z Kadmosa domu (...)* — piąta pieśń chóru, obejmująca wersy 1115–1154 tekstu oryginalnego, stanowiąc hymn do Bachusa, opiekuna miasta Teby. [przypis edytorski]

¹²⁴ *W italskiej ziemi twoje imię słynie* — W Italii, szczególnie południowej, w której winnic było wiele, kult Bakchusa był szczególnie popularny. [przypis redakcyjny]

¹²⁵ *Bakchusie, w Tebach ty dzierzysz stolicę* — W położonych nad rzeką Ismenem Tebach, założonych przez Kadmosa, z dawien dawna Bakchus wielkiej czci zażywał. W jego otoczeniu są szalejące dziewice, zwane bakchami [bachantkami], tyjadami lub menadami. Występują one w szałem opanowanych obchodach i pochodach (*thiasoi*) Bakchusa, a Teby brzmia wtedy pieśniami. [przypis redakcyjny]

¹²⁶ *gród smoczy* — w Tebach Kadmos zabił smoka służącego Aresowi. [przypis redakcyjny]

¹²⁷ *Parnas* — także i góra Parnassos w Focydzie była sławna jako siedziba Bakchusa i jego orszaku. [przypis redakcyjny]

¹²⁸ *zdrój Kastalii* — źródło Kastalia, przynoszące natchnienia poetom, znajdowało się w bliskości. [przypis redakcyjny]

¹²⁹ *Koryk* — korykijska grotka leżała u południowego stoku Parnasu. [przypis redakcyjny]

¹³⁰ *Nysa* — miejscowość Eubei. W Nysie ponoć nimfy piastowały młodzieutkiego Bakchusa, stąd wyprowadzono jego drugą nazwę: Dionysos. [przypis redakcyjny]

Potem z tych brzegów, gdzie bujne winnice,
Pieśni cię chwały wiodą przez ulice
I brzmią radośnie ku niebom.

Gród ten nad wszystkie czcisz grody na świecie
Wraz z matką twoją ciężarną od gromu;
Kiedy więc brzemie nieszczęścia nas gniecie
Pełnego cierpień i sromu,
Przybądź z Parnasu ku naszej obronie,
Lub przez wyjące mórz tonie.

Ty, co przodujesz wśród gwiazd korowodu¹³¹,
Pieśniom przewodzisz wśród mroczy,
Zawitaj, synu Zeusowego rodu!
Niechaj cię zastęp naksyjskich¹³² otoczy
Tyjad, co w szale od zmierzchu do rana
Tańczą i w tobie czczą pana.

POSŁANIEC

O, Kadma grodu, domów Amfiona¹³³
Mieszkańcy! Życia człowieka nie śmiałbym
Ani wysławiać, ni ganić przenigdy,
Bo los podnosi i los znów pograża
Bez przerwy w szczęście ludzi i w nieszczęścia,
A nikt przyszłości wywróżyć niezdolny.
Tak Kreon zdawał się godnym podziwu,
On, co wyzwolił tę ziemię od wrogów
I jako władca jedyny nad krajem
Rządził, potomstwem ciesząc się kwitnącym
A dziś to wszystko — stracone. Bo radość
Jeśli w człowieku przygaśnie, to trzymam¹³⁴,
Że on nie żyje, lecz żywym jest trupem;
Gromadź bogactwa do woli w twym domu,
Świeć jako tyran na zewnątrz: gdy cieszyć
Tym się nie można, to reszty tych skarbów
Ja bym nie nabył za dymu cień marny.

Kondycja ludzka, Los,
Szczęście

Radość

Bogactwo, Vanitas, Cień

CHÓR

Jakąż ty znowu wieść niesiesz złą księciu?

POSŁANIEC

Skończyli... Śmierci ich winni, co żyją.

CHÓR

Któż to mordercą, któż poległ, o, rzeknij¹³⁵!

POSŁANIEC

Hajmon nie żyje, we własnej krwi broczy.

¹³¹ *Ty, co przodujesz wśród gwiazd...* — gwiazdy zdają się tańczyć wśród obchodów Bakchusa, które się odbywają nocną porą. [przypis redakcyjny]

¹³² *naksyjski* — wyspa Naksos była ogniskiem kultu Bakchusa. Legenda umieszczała także i na niej urodzenie boga, a wiadomo, że miejsc roszczących sobie prawa do tego zaszczytu było wiele. [przypis redakcyjny]

¹³³ *Kadma grodu, domów Amfiona* — Domy Amfiona znajdują się w Tebach. Amfion, bliźniak Zethosa, był drugim założycielem Teb. Bo podczas gdy Kadmos zbudował fortecę miasta, Kadmeę, on dźwiękami swej lutni ułożył mury gród okalające. [przypis redakcyjny]

¹³⁴ *trzymam* — tu: utrzymuję; sądzę. [przypis edytorski]

¹³⁵ *rzeknij* — powiedz. [przypis edytorski]

CHÓR

Z ojca czy z własnej zginąłże¹³⁶ on ręki?

POSŁANIEC

W gniewie na ojca mordy sam się zabił.¹³⁷

CHÓR

Wróżbito, jakżeś czyn trafnie określił!

POSŁANIEC

W tym rzeczy stanie dalszej trza¹³⁸ narady.

CHÓR

Lecz otóż widzę biedną Eurydykę,
Żonę Kreona; albo się przypadkiem
Pojawia, albo słyszała o synu.

EURYDYKA

Starcy, rozmowy waszej dosłyszałam
Właśnie, gdym z domu wybiec zamierzała,
By do Pallady¹³⁹ z modłami się zwrócić.
I właśnie odrzwi odmykam zasuwki,
By je roztworzyć, gdy nagle nieszczęсна
Wieść uszy rani; więc padłam, zemdlona
Z trwogi, w objęcia mych wiernych służebnic.
Powtórzcie tedy, co ta wieść przynosi;
W złym doświadczona, wysłucham słów waszych.

POSŁANIEC

Ja, miłościwa pani, byłem przy tym,
Powiem więc wszystko, jak się wydarzyło;
Cóż bo¹⁴⁰ ukrywać, by potem na kłamcę
Wyjść — przecie prawda zawsze fałsz przemoże¹⁴¹.
Ja tedy wiodłem twojego małżonka
Na ten pagórek, gdzie biedne leżało
Przez psy podarte ciało Polinika.
Wnet do Hekaty¹⁴² zanieśliśmy modły
I do Plutona¹⁴³, by gniew ich złagodzić;
Obmywszy potem ciało w świętej wodzie,
Palimy szczątki na stosie z gałęzi
I grób z ojczystej sypimy im ziemi.
To uczyniwszy, zaraz do kamiennej
Ślubnogrobowej łożnicy dziewczyny

Samobójstwo

Pogrzeb, Obrzędy, Trup

¹³⁶zginąłże — konstrukcja z partykulą -że w funkcji wzmacniającej i pytającej; znaczenie: czy zginął. [przypis edytorski]

¹³⁷W gniewie na ojca mordy sam się zabił — popełnił samobójstwo uniesiony gniewem na morderstwa popelnione przez ojca. [przypis edytorski]

¹³⁸trza — trzeba. [przypis edytorski]

¹³⁹Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości, opiekunki miast. [przypis edytorski]

¹⁴⁰cóż bo — bo cóż; cóż więc. [przypis edytorski]

¹⁴¹przemóc — zwyciężyć. [przypis edytorski]

¹⁴²Hekate (mit. gr.) — bóstwo podobne do Artemidy i Persefony; głównie czczona jako bogini podziemna lub strasząca po drogach w otoczeniu dusz ludzi zmarłych, a niepogrzebanych, lub przedwcześnie zgasłych. [przypis redakcyjny]

¹⁴³Pluton (mit. rzym.) — bóg świata podziemnego; syn tytana Saturna i tytanidy Ops, brat Jowisza, Neptuna, Ceres, Westy i Junony; mąż Prozerpiny. Tu błędnie wprowadzony zamiast Hadesa. [przypis edytorski]

Śpieszymy; z dala ktoś jęki usłyszał,
Od strony lochu, co za grób miał służyć,
Choć nie święciły go żadne obrzędy.
Wraz więc donosi panu, co zasłyszał.
Tęgo dochodzą zaś, kiedy się zbliżył,
Łkania żalosne, a pierś mu wybucha
Głosem rozpaczy: «O, ja nieszczęśliwy,
Czyż ja wróżbitą? Czyż nie krocę teraz
Drogą największej w żywocie mym klęski?
Syna wołanie mnie mrozi. O, słudzy,
Śpieszcie wy naprzód, zbliżcie się do grobu,
I przez szczelinę głazem zawaloną
Wszedłszy do wnętrza, baczcie, czy Hajmona
Głosy ja słyszę, czy bogi¹⁴⁴ mnie durzą¹⁴⁵». —
Posłuszni woli zwątpiałego pana,
Idziem na zwiady, a w grobowca głębi
Dojrzym wnet dziewki¹⁴⁶, wiszącej za gardło
Ściśnięte węzłem muślinowej chusty,
Podczas gdy młodzian uchwycił ją wpoły,
Boleśnie jęcząc nad szczęścia utratą,
Nad czynem ojca, nieszczęsnymi śluby¹⁴⁷.
Kreon, zoczywszy¹⁴⁸ to, ciężko zajęknął,
Rzuca się naprzód i wśród łkania woła:
«O, ty nieszczęsny! cóżes ty uczynił!
Czy szal cię jaki opętał złowrogi?
Wychodź, o synu, błagalnie cię proszę!»
Lecz syn na niego dzikim łysnął wzrokiem
I twarz przekrzywił, a słowa nie rzekłszy
Ima się miecza¹⁴⁹; wraz ojciec ucieczką
Uszedł zamachu; natenczas nieszczęsny
W gniewie na siebie nad ostrzem się schyla
I miecz w bok wraza; lecz jeszcze w konaniu
Drętym ramieniem do zmarłej się tuli,
A z ust dyszących wytryska mu struga
Krwawa na blade kochanki policzki.

EURYDYKA *wybiega za scenę.*

Trup dziś przy trupie, osiągnął on śluby,
W domu Hadesa złożony przy lubej.
Nieszczęściem dowiódł, że wśród ludzi tłumy
Największe klęski płyną z nierozumu.

CHÓR

A cóż stąd wróżysz, że znikła niewiasta,
Nie rzekłszy złego lub dobrego słowa?

POŚLANIEC

I ja się dziwię, lecz żywię nadzieję,
Że posłyszawszy o ciosie, nie chciała
Żalości swojej pospólstwu okazać,
Lecz się cofnęła do wnętrza domostwa,

¹⁴⁴*bogi* — dziś M.lm: bogowie. [przypis edytorski]

¹⁴⁵*durzyć* — mamić, ogłupiać. [przypis edytorski]

¹⁴⁶*Dojrzym wnet dziewki* — dojrzymy wnet dziewczynę; dostrzeżemy dziewczynę. [przypis edytorski]

¹⁴⁷*śluby* — dziś N.lm: ślubami. [przypis edytorski]

¹⁴⁸*zoczyć* — zobaczyć. [przypis edytorski]

¹⁴⁹*ima się miecza* — chwyta za miecz. [przypis edytorski]

Miłość silniejsza niż śmierć,
Samobójstwo, Ślub, Grób,
Zaświaty

Głupota

Żaloba

By wśród sług wiernych wylewać lzy gorzkie.
Toć jej rozważa nie dopuści zbrodni.

CHÓR

Nic nie wiem, ale milczenie uporne,
Jak i zbyt głośne jęki, zło mi wróżą.

POSŁANIEC

Wnet się dowiemy, czy w głębiach rozpaczy
Nie kryje ona tajnego zamysłu.
Idźmy do domu, bo dobrze ty mówisz:
Nadmierna cisza jest głosem złowrogim.

Wchodzi KREON, dźwigając ciało syna.

CHÓR

Lecz otóż księżę tu właśnie nadchodzi;
O! znak wymowny ujął on ramiony¹⁵⁰,
Nie cudzej zbrodni, jeśli rzec się godzi,
Lecz własnej winy szalonej.

KREON

Klnę moich myśli śmierciodajne winy,
Co zatwardziły mi serce!
Widzicie teraz wśród jednej rodziny
Ofiary, ofiar mordercę.
Słowo dziś moje me czyny przeklina;
W samym, o! życia rozkwicie
Przedwczesne losy porwały mi syna,
Mój obłęd zmiażdżył to życie.

rozpacz, wyrzuty sumienia
Przekleństwo, Wina

CHÓR

Późno się zdajesz poznawać, co słuszne.

KREON

Biada mi!
Przejrzałem biedny: jakiś bóg złowrogi
Zwalił na głowę swe brzemię,
Na szалу popchnął mnie drogi,
Szczęście me zdeptał, wbił w ziemię.
O biada! do zguby
Wiodą śmiertelnych rachuby.

Szaleństwo, Bóg, Kondycja
ludzka

POSŁANIEC DRUGI

Panie! Ty nieszczęść masz wielkie zasoby.
Bo jedne dźwigasz w twych rękach nieszczęsnych
A drugie ujrzysz niebawem w twym domu.

KREON

Czyż ja nie na dnie już nieszczęścia głębi?

POSŁANIEC DRUGI

Nie masz już żony; syna twego matka
Właśnie na swoje targnęła się życie.

Samobójstwo, Matka, Syn

¹⁵⁰znak wymowny ujął on ramiony (...) własnej winy szalonej — ujął ramionami wymowny znak własnej winy.
[przypis edytorski]

KREON

Nieubłagana przystani, Hadesie,
Gdzież koniec moich boleści?
O! Znowu nowe ten niesie
Godzące w serce mi wieści.
W męża, co legł już, wtórym¹⁵¹ godzisz ciosem,
Złowrogim słowem i głosem.
Biada! Nieszczęście z nieszczęścia się sączy,
Z synem śmierć żonę mi łączy.

CHÓR

Widzieć to możesz, dom stoi otworem.

KREON

Złe się jak burza nade mną zerwało,
Nie widzę końca mej męce:
Syna zmarłego dźwigałem ja w ręce,
A teraz żony martwe widzę ciało.
O biada! Matczyna
Rozpacz dognała już syna.

Matka, Żona, Dziecko,
Mąż, Zbrodniarz

POSŁANIEC DRUGI

Zranionej ciężko nocą zaszły oczy,
U stóp ołtarza zajękła nad zgonem
Niegdyś chwalebny syna Megareusa
I nad Hajmonem, a wreszcie przekleństwa
Tobie rzuciła ciężkie, dzieciobójcy.

KREON

Groza mną trzęsie. Przecz¹⁵² mieczem nikt w łono
Ciosu mi śmierci nie zada?
O, ja nieszczęsny! O, biada mi! Biada!
W toń nieszczęść sunę spienioną.

POSŁANIEC DRUGI

W konaniu jeszcze za te wszystkie zgony
Na twoją głowę miotala przekleństwa.

KREON

Jakimże ona skończyła sposobem?

POSŁANIEC DRUGI

Żelazo w własnej utopiła piersi,
Słyszając o syna oplakany koniec.

KREON

O, biada! Win mi nie ujmie nikt inny,
Nie ujmie męki ni kaźni.
Ja bo¹⁵³ nieszczęsny, ja twej śmierci winny.
Nuże, o słudzy, wiedźcie mnie co raźniej,
Uwodźcie mnie stąd; niech moim obliczem
Nie mierzę¹⁵⁴, ja, co mniej jestem, jak niczem!

Upadek

¹⁵¹wtóry — powtórny, drugi. [przypis edytorski]

¹⁵²przecz (daw.) — przez co; czemu, dlaczego. [przypis edytorski]

¹⁵³ja bo — bo ja; ja więc. [przypis edytorski]

CHÓR

Zysku ty szukasz, jestli¹⁵⁵ zysk w nieszczęściu,
Bo łżejsza klęska, co nie gnębi długo.

Korzyść

KREON

Błogosławiony dzień ów, który nędzy
Kres już ostatni położy,
Przybądź, o przybądź co prędzej,
Niechbym nie ujrział jutrzejszej ja zorzy!

Rozpacz

CHÓR

To rzecz przeszłości, dla obecnej chwili
Trza działać; tamto obmyślić — rzecz bogów.

KREON

Wszystkie pragnienia w tym jednym zawarłem.

CHÓR

O nic nie błagaj, bo próżne marzenia,
By człowiek uszedł swego przeznaczenia.

Los

KREON

Wiedźcie mnie, sługi, uchodźcie stąd ze mną,
Mnie, który syna zabiłem wbrew woli
I tamtą. Biada! Aż w oczach mi ciemno.
Dokąd się zwrócić, gdzie spojrzeć w niedoli?
Wszystko mi łamie się w rękę,
Los mnie powalił, pełen burz i lęku.

CHÓR

Nad szczęścia błysk, co złudą mar,
Najwyższy skarb rozumu dar.
A wyzwie ten niechybny sąd,
Kto bogów łży i wali rząd¹⁵⁶.
I ześlą oni swą zemstę i kary
Na pychę słowa w człowieku,
I w klęsk odmęcie rozumu i miary
W późnym nauczą go wieku.

Rozum, Umiarkowanie,
Bóg, Kondycja ludzka,
Nauka, Starość

¹⁵⁴mierzić — budzić wstręt. [przypis edytorski]

¹⁵⁵jestli (daw.) — konstrukcja z partykułą *-li*; znaczenie: jeśli jest. [przypis edytorski]

¹⁵⁶wali rząd — tu: burzy porządek. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/antygona>

Tekst opracowany na podstawie: Sofokles, *Antygona*, tłum. Kazimierz Morawski, wyd. 7, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Lwów 1939

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Gałecki.

ISBN 978-83-288-0944-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).